



Cześć, jestem Michał. Prawie każdy nastolatek zajażdżał kiedyś fajkę albo e-kiepa.

*Ja kiedyś zapaliłem z kumplami zielsko. Dobry towar - nieźle kopano. Spodobało mi się.* 😊

W zasadzie z czasem papierosy zastąpiła marihuana, a na lepsze okazje miałem dopalacze lub metamfetaminę.

*Nie wyobrażałem sobie wyjścia z przyjaciółmi, czy dobrej imprezy bez ziota. Pomagało też na dota i kłótnie z rodzicami.*

Zauważyłem jednak, jak spada mi kondycja fizyczna. Był taki moment, kiedy dwa miesiące nie chodziłem do szkoły...

**I obudziłem się w szpitalu.** Nie wiadomo do dzisiaj, co się stało.

**Zanieczyszczona marihuana, czy dopalacz? Prawie umarłem.**

Ktoś znalazł mnie na chodniku. Pamiętam, jak mama płakała nad moim łóżkiem a ja leżałem z rurą w płucach; wszystkie te urządzenia pikały, a ja nie mogłem sobie nic przypomnieć i nic powiedzieć.

*Wtedy dostałem kopa od życia, losu albo od Boga. Chyba jestem ćpunem - pomyślałem.*

Kiedyś bałem się być menelem, alkoholikiem; myślałem, że marihuana jest lepsza, mniej szkodliwa. Róbcie, co chcecie, bo to Wasze życie ale kiedy słyszę, że marihuana jest nieszkodliwa i nie uzależnia mam ochotę krzyknąć. Wiecie, wszystko możemy, ale nie wszystko przynosi nam korzyść.

**INNOPOLIS.pl**  
rodzina | edukacja | kapitał społeczny



**Bezpłatna pomoc mailowa dla nastolatków i ich rodziców:**

[wsparcie@innopolis.pl](mailto:wsparcie@innopolis.pl)

• jest **EKO**logiczna?

nie uzależnia?

**MARIHUANA**

POPrawia humor?

jest lekarstwem?

jest lepsza niż alkohol?

każdy powinien spróbować?

odstresowuje?

**NA PEWNO?**

- już w roku 1000 traktat „O truciznach” arabskiego lekarza przestrzegał przed zgubnymi właściwościami **marihuany**
- od 6 do 23% użytkowników **marihuany** odczuwa negatywne konsekwencje zażywania marihuany
- **częste lub silne odurzenie marihuaną wywołuje trwałe zmiany w umyśle i pamięci**
- **marihuana zmienia sposób, w jaki ludzie przetwarzają informacje**
- **marihuana nasila lęk i niektóre objawy chorób psychicznych, powoduje zmiany w płciowych układach hormonalnych i spermie**
- palenie **marihuany** upośledza funkcjonowanie układu oddechowego
- 71% osób zażywających **amfetaminę, LSD, kokainę, heroinę** zaczynało od **marihuany**

Źródło: Earleywine M., Zrozumieć marihuanę. Nowe spojrzenie na badania naukowe, Warszawa 2014.



Stała na mostku i wpatrywała się w płynącą wodę. Dookoła rozpościerał się cudowny widok, ale starała się go nie dostrzegać. Była zbyt rozgniewana i pogrążona we własnych myślach. Panujący spokój i szum potoku doprowadzał ją do wściekłości. Ta cisza i bliskość natury bardzo ją już męczyły.

Chciała na nowo usłyszeć zgiełk miasta – trąbienie samochodów, tupot przechodniów, dźwięki sygnalizacji. Tak wyobrażała sobie prawdziwe życie – w pośpiechu, anonimowe, pełne niespodzianek i wrażeń.

Teraz tkwiła w tym zapomnianym miejscu, przywieziona przez matkę. Uznana za „trudną w kontakcie”, wyizolowaną i samotną. Od kilku tygodni przebywała w prywatnym ośrodku dla uzależnionej młodzieży.

Nic nie zapowiadało takiego końca. Miała oddanych przyjaciół, świetne stopnie i wszystko o czym tylko marzyła.

Pewnego dnia, po kolejnej sprzeczce z matką, wybiegła na dwór. Szła przed siebie, aż doszła do parku. Na ławce siedziało kilku chłopaków, a przed nimi stała dziewczyna. Zaczepili ją i poprosili o kilka złotych. Pieniądzy jej nie brakowało, więc dorzuciła im do „zakupu”. W zamian zaproszono ją na imprezę.

Poszła, nie mówiąc nikomu. Wtedy, podczas spotkania, poznała zupełnie innych ludzi, poczuła się lubiana i doceniana, wypila z nimi pierwsze piwo, wypaliła, krztusząc się, całą paczkę fajek. Nauczyła się bluźnić, walczyć i ukrywać efekty kaca po każdej z imprez.

Była zmęczona i niewyspana, pogorszyły się jej oceny, a rodzice stale mieli do niej pretensje. Dawni przyjaciele odsunęli się od niej, gdyż nie miała już dla nich czasu. Z nikim nie rozmawiała, bo szybko zorientowała się, że wspólnych tematów już nie ma i może nie będzie.

Jakoś przeżyła, kiedy zaprowadzono ją do szkolnego pedagoga (oczywiście, że nie zamierzała nic mu powiedzieć!), lekarza, a nawet księdza. Miała wrażenie, że nikt jej nie rozumie.

Na kolejnej imprezie ktoś poczęstował ją skrętem, by „trochę się odstresowała”. Czuła jakby wszystkie problemy uleciały. Z każdym wdechem świat stawał się bardziej znośny, a wszystko prostsze. Znalazła lekarstwo na codzienne zło i beznadzieję. Teraz, gdy tylko miała chandrę czy ciężki dzień - przynudzających nauczycieli, czepiających się rodziców - sięgała po zielsko. Kolejne i kolejne... kolejne i kolejne.

Jeden skręt już nie wystarczał, by walczyć z demonami codzienności. Trzeba było dwóch lub trzech.

Nagle potrzebowała więcej pieniędzy, dlatego poprosiła matkę o podwyższenie kieszonkowego. To jednak nie wystarczyło; pożyczła zatem od babci i dziadka, dobrej sąsiadki i kuzynki. Zaczęła kłamać, kręcić i nie odbierać telefonów.

Nie chciała słuchać, że jest nieudacznikiem. Bała się. Nałóg stawał się nie do zniesienia. Doszło do tego, że paliła już dziesięć skrętów tygodniowo – każdy po jednym gramie. Jej twarz zaczęła przypominać staruszkę.

Stała na mostku i wpatrywała się w płynącą wodę. W ośrodku dla uzależnionej młodzieży rozmyślała nad własnym życiem, czuła jakby coś straciła.

Teraz dopiero zrozumiała, jak łatwo jest zbłądzić i podejmować złe decyzje. Czuła do siebie samej żal.

